



Oświadczenie portalu Info Iława w sprawie kampanii wyborczej w Iławie

data aktualizacji: 2024.04.24



Kampania przed drugą turą wyborów Burmistrza Iławy była bardzo agresywna - to opinia, którą w powyborczym tygodniu słychać w wielu miejscach i środowiskach w naszym mieście. Podzielamy ją.

Publikujemy nasze stanowisko.

KAMPANIA... INSYNUACJI WOKÓŁ NASZEJ DEBATY

Deбата kandydatów na urząd Burmistrza Iławy, zorganizowana przez portal Info Iława i Meloradio, okazała się sukcesem lokalnych mediów. Transmisję na żywo obejrzało kilka tysięcy osób! W wyborczy wieczór nasz fanpage stał się miejscem wymiany poglądów, pełnej zaangażowania dyskusji mieszkańców o naszych iławskich, publicznych sprawach. **To było święto naszej lokalnej demokracji. W naszej ocenie obaj kandydaci wypadli świetnie, czego im otwarcie gratulowaliśmy. Odebraliśmy jako organizatorzy wiele gratulacji od naszych Czytelników, za co im w tym miejscu bardzo dziękujemy.**

Podkreślamy, że po zakończeniu debaty **rozeszliśmy się wszyscy w zgodzie i dobrej atmosferze.** OBAJ kandydaci opublikowali w swoich mediach społecznościowych skierowane do nas

i Meloradia podziękowania za organizację debaty.

Nasze zaskoczenie było ogromne, kiedy w piątek wieczorem - na krótko przed ciszą wyborczą - okazało się, że Burmistrz Ławy Dawid Kopaczewski udostępnił na swoim oficjalnym profilu na Facebooku nagranie wideo Tomasza Sławińskiego, w którym to Tomasz Sławiński m.in. - wśród innych stwierdzeń niezwiązanych z nami - oskarża organizatorów debaty o to, że Michał Młotek miał rzekomo znać pytania przed debatą. Takiej sytuacji oczywiście NIE BYŁO. Tomasz Sławiński nie ma, nie może mieć żadnego dowodu na poparcie tych krzywdzących oskarżeń, gdyż nie może być dowodu na NIEPRAWDĘ. Przy tym zwracamy uwagę na formułę debaty, komunikowaną w wielu miejscach, również podczas całego wydarzenia: OBAJ kandydaci znali pytania z części pierwszej, w części drugiej wzajemnie zadawali sobie przygotowane przez siebie pytania (nie znali ich - no chyba, że przekazaliby je sobie wzajemnie, na co już jako organizator nie mamy wpływu), wreszcie w części trzeciej (pytania od Czytelników) - KANDYDACI NIE ZNALI PYTAŃ. Transmisja z debaty pozostaje publicznie dostępna - zwróćcie Państwo uwagę, że OBAJ kandydaci przyszli na debatę z obszernymi notatkami i innymi materiałami, czego im nie zabranialiśmy; OBAJ też w trakcie debaty z nich korzystali.

Kampanię w stylu tego typu krzywdzących insynuacji prowadzoną przez byłego radnego Tomasza Sławińskiego w jego mediach społecznościowych ignorowaliśmy, nisko oceniając reprezentowane przez niego w tych materiałach standardy etyczne (do wątku Tomasza Sławińskiego być może wrócimy w przyszłości). **Udostępnienie takiego materiału przez Burmistrza Ławy Dawida Kopaczewskiego**, do tego na samym finiszu kampanii, a więc na użytek własnej korzyści politycznej m.in. kosztem naszego wizerunku (materiał dotyczył też innych spraw), **oceniamy już bardzo krytycznie.** W ten sposób w naszej ocenie Dawid Kopaczewski w pewnym sensie autoryzował i wzmocnił bezpodstawne oskarżenie o rzekome, niemające miejsca przekazanie pytań Michałowi Młotkowi. W ten sposób w ostatnich godzinach kampanii wyborczej na Facebooku urzędującego burmistrza wybrzmiało (z ust udostępnionego Tomasza Sławińskiego) de facto oskarżenie o nieuczciwą walkę wymierzone w wyborczego rywala Michała Młotka i w nas - portal Info Ława. **Oskarżenie nieprawdziwe.**

Zastanawialiśmy się nad tym, czy i jak odpowiedzieć. I w tym miejscu prosimy Państwa o to, abyście sobie wyobrazili, jaka fala oburzenia by się na nas wylała, gdybyśmy się zdecydowali skomentować tę sprawę PRZED GŁOSOWANIEM. Powstrzymała nas nasza już wspomniana daleko idąca wstrzeźliwość w tej kampanii. Powstrzymała nas wiara w to, że nasi Czytelnicy znają nas i wiedzą, jaka jest prawda. Dziś jest poczucie, że jednak należy tę prawdę powiedzieć głośno, niezależnie od jakiegokolwiek burzy. Dziś już bez oskarżeń, że rzekomo usiłujemy w ten sposób wpłynąć na wybór burmistrza Ławy, który się dokonał.

KTO MA WYZNACZYĆ FORMUŁĘ DEBATY? KTO W TEJ SPRAWIE NACISKAŁ?

Debata była naszym przedsięwzięciem - stąd też zupełnie naturalne, nam przysługujące prawo określenia jej kształtu. Zorganizowaliśmy ją własnymi siłami i za własne środki finansowe. Chcieliśmy, aby była świętem lokalnej demokracji - ważnym przedwyborczym rytuałem, którego - gdy zabraknie - to widać, że coś jest nie tak z lokalnym życiem publicznym. To moment, gdy lokalne media powinny działać właśnie w takiej formule. I udało się. Pokazaliśmy przy tym - tak jak 5 lat temu - umiejętność współpracy z inną redakcją. Nie szukamy wrogów, z nikogo nie robimy diabła, potrafimy rozmawiać z każdą rozsądną osobą.

Jak wyglądały kulisy organizacji tegorocznej debaty? Odczuwaliśmy ogromną presję - z powodów, które przybliżamy poniżej. To media - organizatorzy już na samym początku rozmów o debacie podjęły decyzję, że zostanie ona zorganizowana w formule telewizyjnej, z dobrej jakości transmisją na żywo, bez publiczności. Miejcie Państwo przy tym świadomość, że "publiczność" w

kontekście debaty nie oznacza raczej osób przypadkowych, są to najczęściej członkowie obu komitetów wyborczych (tak właśnie było na debacie 5 lat temu). Ograniczenia dostępnych sal robią swoje - chyba że na debatę lokalne media mają wynająć stadion... Nam zależało na dobrej jakości dźwięku, braku zakłóceń i na spokoju.

Michał Młotek według narracji promowanej przez zwolenników rywala miał się bać debaty. A jednak **przyjął propozycję ławskich mediów - bez negocjacji.**

Z kolei Dawid Kopaczewski kwestionował zaproponowany format. Chociaż szybko potwierdził swój udział, to nie ukrywał, że nie odpowiadało mu pierwsze zaproponowane miejsce (miała to być redakcja Kuriera Ławskiego - przypominamy: debata telewizyjna! Potrzeba dwóch biur i miejsca do filmowania). Wychodząc naprzeciw, portal Info Ława zaproponował zmianę miejsca debaty na CAL - Centrum Aktywności Lokalnej. Na tym etapie Kurier postanowił się wycofać z debaty, my natomiast zaprosiliśmy do współpracy Meloradio.

Burmistrz Dawid Kopaczewski kwestionował formułę debaty bez publiczności. Przekazał też inne uwagi - sprawy dotyczące ilości pytań i czasu na zadanie pytania. Wyraził niezadowolenie, że wraz z kandydatami zapraszamy jedynie po dwie towarzyszące im osoby. W rozmowie telefonicznej **dał do zrozumienia, że debata bez publiczności spotka się z nieprzychylnymi komentarzami.**

I tak się rzeczywiście stało. Wyjaśnijmy jednak dokładniej, kto krytykował. Otóż, niewielu zupełnie przeciętnych ławian. Na organizację naszej debaty według naszego pomysłu oburzali się na Facebooku głównie członkowie wyborczego komitetu Dawida Kopaczewskiego. **Zarzucali... brak szacunku** (to wpis Marzeny Bendelewskiej - kandydatki komitetu Dawida Kopaczewskiego na radną, która po otrzymaniu naszej odpowiedzi usunęła swój komentarz, kasując cały wątek). Sugerowali też - jak Barbara Dąbrowska czy Janusz Bednarski, oboje: również kandydaci na radnych z komitetu Dawida Kopaczewskiego - że tylko debata z udziałem publiczności (pytanie otwarte: publiczności czy komitetów?) spełni "oczekiwania mieszkańców". Twierdzenia naszym zdaniem krzywdzące, a przede wszystkim: nieuprawione, gdyż, o ile nam wiadomo, nikt w Ławie nie badał społecznych oczekiwań mieszkańców względem debaty. Czyje to więc oczekiwania? Mieszkańców, czy... jednego obozu? W krótkim czasie na naszym fanpage'u pojawili się liczni przedstawiciele komitetu Dawida Kopaczewskiego - próbowali udowodnić, że nasz pomysł na debatę jest niezgodny ze społecznym oczekiwaniem. Kto nie doświadczył takiego **internetowego "nalotu"**, ten nie wie, jak trudno powstrzymać taką falę naszym zdaniem niesprawiedliwych komentarzy ze strony dość licznej grupy raczej przypadkowych osób. **Rozumiemy, że celem takiego działania jest wywołać wrażenie powszechnego oburzenia i w ten sposób wyrzucić presję. Nie jest to oczywiście nielegalne, ale w naszej ocenie jest metodą brzydką i agresywną.** Wyjątkiem była tutaj Agata Waćławska, wybrana na radną z komitetu Dawida Kopaczewskiego, która w swoim komentarzu uznała prawo organizatora, by zaproponował format. Dziękujemy za ten głos rozsądku.

Dodamy w tym miejscu, że takich agresywnych wymian komentarzy było oczywiście w tej kampanii więcej. Przetoczyły się na różnych profilach i fanpage'ach. Dlaczego opisujemy jedynie tę sytuację, z udziałem przedstawicieli jednego komitetu? Bo w tej publikacji nie recenzujemy całej kampanii, a jedynie wydajemy oświadczenie na temat NASZYCH DOŚWIADCZEŃ i NASZEJ OCENY. Odnosimy się do tych sytuacji i wpisów, które uważamy za krzywdzące wobec nas. Uważamy, że my również mamy prawo przedstawić nasz punkt widzenia.

INSYNUACJE DOTYCZĄCE PIENIĘDZY. NIE MAMY NIC DO UKRYCIA

Kolejne publikowane insynuacje dotyczyły pieniędzy. W naszej ocenie były to oskarżenia bezpodstawne - próby odebrania lokalnym mediom wiarygodności.

"Budżet na kampanię przy tej ilości otapetowania Iławy i ilości reklam w mediach to też wygląda jak jakiś gruby wałeczek i myślę że do zweryfikowania" - tak pisał Andrzej Olejnik, kandydat komitetu Dawida Kopaczewskiego na radnego. Zatem publicznie pytamy Pana Olejnika, czy nie uważa, że jako kandydat do organu publicznej władzy powinien w duchu odpowiedzialności za swoje słowa NAJPIERW zweryfikować swoje podejrzenia, a dopiero później o nich ewentualnie publicznie pisać? Publicznie pytamy Pana Dawida Kopaczewskiego, czy popiera taki styl walki o głosy.

Grzegorz Gortatowski - także kandydat komitetu Dawida Kopaczewskiego na radnego - w swoim wpisie pisał o (cytat) upadku "czwartej władzy" i zasugerował, że dla lokalnych mediów **"chyba jednak srebrniki są ważniejsze"**, wpis swój kończąc pytaniem: **"Czy może jednak media liczą na większe wpłaty po pomyślnych dla nich wyborach?"**. Poproszony przez nas o stanowisko Dawid Kopaczewski stwierdził, że nie widzi tam nazwy naszego portalu. Owszem, nie było jej - tak właśnie działa insynuacja. Jest to próba negatywnego wpłynięcia na czyjś wizerunek i jednocześnie uniknięcia odpowiedzialności. Nawet jeśli nie ma nazwy - jest kontekst, zrozumiały dla lokalnego odbiorcy. We wpisie mowa jest o "jednym z portali", o komentarzach. Dlaczego więc brak tej odwagi i nie wymienia się nazwy? Żeby zrobić krzywdę... bezkarnie? Telefonicznie skonfrontowaliśmy się z Grzegorzem Gortatowskim, który w toku rozmowy przeprosił. Obiecał edycję posta. Dopisał: **"I nie mam na myśli konkretnego portalu"**. Dalej jednak we wpisie jest sugestia, że lokalne media liczą na większe pieniądze. O kogo więc chodzi? - pytamy publicznie. Może Grzegorz Gortatowski wyjaśni...

Tutaj słowo o finansowaniu lokalnych mediów przez samorządy. Każda zainteresowana osoba - nie tylko dziennikarz - ma prawo dostępu do informacji publicznej. **MY NIE MAMY W TYM ZAKRESIE NIC DO UKRYCIA** - zachęcamy do składania w dowolnych lokalnych samorządach i instytucjach wniosków o udostępnienie opisanych powyżej informacji. Urzędy mają obowiązek ich Państwu udzielić. Jednocześnie w przypadku publikacji informacji na ten temat wzywamy każdą osobę do ich pełnego przedstawiania: proszę pokazać WSZYSTKIE lokalne media, bez pomijania kogokolwiek, a nie tylko media dla kogoś niewygodne i przez kogoś nielubiane. Bez manipulacji i wybiórczego przedstawiania rzeczywistości, bez z góry przyjętych intencji i prób ich udowadniania na siłę - to nasz jedyny apel.

WOLNOŚĆ SŁOWA - CZY DZIENNIKARZOWI WOLNO... MNIEJ?

Od połowy lutego, gdy opublikowaliśmy na infoilawa.pl pierwszy artykuł o tematyce kampanijnej, do końca kampanii były 22 artykuły, w których pojawił się Dawid Kopaczewski i 19 artykułów, w których pojawił się Michał Młotek. A jednak zarzucano nam stronniczość i sprzyjanie jednej kandydaturze. Autorzy takich wpisów, pytani o rzeczowe uzasadnienie, nie byli w stanie go przedstawić. Subiektywne odczucia były dla nich wystarczające, by formułować daleko idące oskarżenia... Przykre.

Portal Info Iława zachował w tej kampanii bezstronność. A co z prywatnymi opiniami dziennikarzy? Owszem, przedstawiali je w prywatnych rozmowach i w swoich prywatnych mediach społecznościowych. Tym, którzy są tym zdziwieni, wyjaśniamy, że **ludzie pracujący w zawodzie dziennikarza nie są pozbawieni praw publicznych - mają takie samo jak każdy inny obywatel prawo do wzięcia udziału w głosowaniu zgodnie ze swoim sumieniem i oceną, takie samo jak każdy inny obywatel prawo do własnej opinii i jej otwartego wyrażania**. Na jakiej podstawie niektórzy chcieliby pozbawić dziennikarzy tego prawa, odebrać im przysługującą każdej osobie wolność słowa? Zresztą nie tylko na prywatnych profilach - także w mediach, wykorzystując ich zasięg, publikuje się materiały o charakterze publicystycznym, w których dziennikarze przedstawiają właśnie swój punkt widzenia - oczywiście uzasadniając go i biorąc odpowiedzialność za swoje słowa. Dlaczego w Iławie prawo do swobodnej wypowiedzi budzi taki sprzeciw? Zachęcamy

Państwa do przemyślenia tej kwestii.

WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ... JAK BĘDZIE?

Dziś - gdy znamy już wynik wyborów - wielu lokalnych obserwatorów wyciąga wnioski. My również. **Czy kampania hejtu jest skuteczna?** Czy do politycznej kariery warto iść kosztem odsądzanych od czci i wiary publicznych osób z dużym dorobkiem na rzecz miasta, kosztem mediów, których wiarygodność się podkopuje opisanymi powyżej metodami?

Będziemy bronić naszego dobrego imienia, bo jest dla nas najważniejsze. Dla dziennikarza - nie ma nic cenniejszego niż wiarygodność, nic cenniejszego niż zaufanie i sympatia Czytelnika. Dlatego opisanie powyżej ataki odbieramy jako próbę uderzenia w podstawy funkcjonowania lokalnych mediów, które mogą i jeszcze dzisiaj w Iławie stanowić ośrodek niezależnej oceny i myśli. Czy dalej będą atakowane - tak jako miało to miejsce w trakcie tej kampanii?

Pokornie poddajemy naszą codzienną ciężką pracę Państwa - Waszej ocenie. I nam zdarzają się błędy - ale nigdy nie malujemy czarnego na białe i nigdy nie odwracamy kota ogonem. Nigdy nie posługujemy się insynuacją. Od nas, jeśli zrobiliśmy coś nie tak, usłyszycie: przepraszamy. Zachęcamy - zadajcie sobie Państwo to pytanie: czy chcecie Iławy bez mediów - Iławy, w której swoją wiedzę o sprawach publicznych tego miasta będziecie czerpać tylko z Facebooka - np. burmistrza i członków jego komitetu? Oczekują Państwo od nas bezstronności - a burmistrz, każda inna osoba blisko władzy, jakie jest ich podejście do komunikacji z Państwem? Podają fakty czy interpretacje? Przekazują wszystkie ważne informacje, czyli raczej tylko te korzystne z punktu widzenia własnych politycznych zysków i wizerunku? Czy naprawdę nie widzą Państwo, że słabe media, brak mediów, to zagrożenie dla wolności słowa?

W tej kampanii zostaliśmy wbrew naszej woli wciągnięci w agresywną grę o wysoką stawkę - o władzę. Nie my o nią graliśmy - od nas nikt nie kandydował :-). Jak Państwo widzą - pracujemy dalej - dokładnie tak jak pracowaliśmy wcześniej. Czy ten, czy inny burmistrz, portal Info Iława jest, działa, pracuje.

Mleko się wylało. Nikt nie cofnie czasu ani swoich słów, które padły i wyrządziły szkodę. **Oby zostały wyciągnięte wnioski na przyszłość. Oby to była ostatnia taka kampania w Iławie.**

W imieniu redakcji portalu Info Iława - Krzysztof Chwałek

PS Z komentarzami zapraszamy przy tej okazji na Facebooka. Nie dlatego, że boimy się Waszych wpisów, tylko dlatego, że nie chcemy, aby to oświadczenie zostało potraktowane jako zaproszenie do hejtu wymierzonego w określone osoby. Ta publikacja nie jest takim zaproszeniem.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/74326-oswiadczenie-portal-u-info-ilawa-w-sprawie-kampanii-wyborczej-w-ilawie>